Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 25 gr.

POLSKA LUDOWA

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

ODDZIAŁ W LUBLINIE: ulica Dawna nr. 3.

ROK IV WARSZAWA № 1
NIEDZIELA, 5 STYCZNIA 1930 R.

Adres Redakcji i Administracja WARSZAWA, ul. Smolna Nr. 38 telef. 254-20
Konto czekowe w P. K. O. 14750

Zakończenie przesilenia rządowego w Polsce

w niedzielę 29 grudnia

prof. Bartel utworzył nowy gabinet

Po ustąpieniu rządu p. Świtalskiego, które miało miejsce w dniu 6 grudnia roku ubiegłego, rozpoczęło się w Polsce tak zwane przesilenie gabinetowe, które trwało przez 23 dni. W tym czasie p. Prezydent Rzeczypospolitej — jak wiadomo — prowadził narady z przedstawicielami poszczególnych klubów sejmowych.

Wynikiem tych narad było powierzenie profesorowi K. Bartlowi utworzenia nowego rządu.

Misję tworzenia rządu otrzymał prof. Bartel jeszcze przed świętami, jednak w[illegible]dy do utworzenia rządu nie doszło.

Sprawa przeciągnęła się przez święta i dopiero w ubiegłą sobotę t. j. 28 grudnia prof. Bartel zakończył z kandydatami na ministrów ostateczne narady i rząd utworzył.

Z listą nowego rządu prof. Bartel udał się w niedzielę 29 grudnia do Spały i tam Pan Prezydent listę zatwierdził.

Dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej brzmi następująco:

Do Pana
prof. dr. Kazimierza Bartla
we Lwowie

Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów.

Równocześnie na wniosek Pański mianuję:

Henryka Józefskiego, wojewodę wołyńskiego, — ministrem spraw wewnętrznych;

Augusta Zaleskiego, senatora — ministrem spraw zagranicznych;

marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, — ministrem spraw wojskowych;

dr. Sławomira Czerwińskiego — ministrem wyznań religijnych i ośw. publ.;

inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, — posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem przemysłu i handlu;

inż. Alfonsa Kühna — ministrem komunikacji;

prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza, — ministrem robót publicznych;

Aleksandra Prystora, — ministrem pracy i opieki społecznej;

prof. dr. Witolda Staniewicza, — ministrem reform rolnych;

inż. Ignacego Boernera — ministrem poczt i telegrafów:

oraz poruczam

kierownictwo min. skarbu — Ignacemu Matuszewskiemu, [illegible] nadzwyczajnemu i ministr[illegible] pełnomocnemu przy królew[illegible] rządzie węgierskim;

ministerstwo sprawiedli[illegible] — **Feliksowi Dutkiewiczowi,** [illegible]sowi sądu apelacyjnego w W[illegible]zawie i

ministerstwo rolnictwa — **Wiktorowi Leśniewskiemu,** podsekretarzowi stanu w ministerstwie rolnictwa.

Spała, dnia 29 grudnia [illegible]929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) **Ignacy Mościcki.**

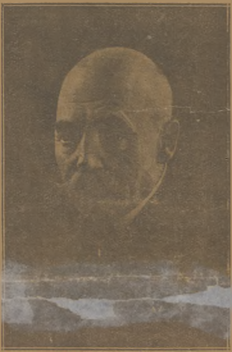
Prezes Ra[illegible] Ministrów
(—) [illegible] **Bartel.**

Zaprzysiężenie członków nowego gabinetu [illegible]było się we wto[illegible] dnia 31 b. m. o godz. 13-ej na [illegible]

T[illegible]zcze dodamy, że [illegible] wym [illegible]abinecie zasiada 4-ch no[illegible] ministrów, a mianowicie: Jó[illegible], M[illegible]akiewicz, Dutkiewicz i Leśnie[illegible].

Ustą[illegible] ministrowie: gen. Sła[illegible]w[illegible]-Sk[illegible]dkowski, M[illegible]raczewski, Niezabytow[illegible]ki

Zaszczytne odznaczenie



P. Witalis Urbanowicz, były uczeń i współpracownik ś. p. Konrada Proszyńskiego (Konrada Promyka) redaktora „Gazety Świątecznej", w dniu 10 lipca b. został nagrodzony przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej Wielkim Złotym Krzyżem Zasługi i w dniu 27 listopada po raz drugi odznaczony Krzyżem Oficerskim orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta), za zasługi 30 letniej ciernistej pracy kulturalno-oświatowej i krzewienia na wsi wiedzy ogrodniczej i rolni-

TEGO ROBIĆ NIE WOLNO

Próby rozdmuchiwania budżetu państwa

W sobotę 28 grudnia odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu, na której miał być rozpatrywany budżet Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Sejmu i Senatu.

Ponieważ nie było przedstawiciela Kancelarji Cywilnej Pana Prezydenta omawianie tego budżetu odłożono na inny raz.

Weszły natomiast pod obrady sprawy wydatków Sejmu i Senatu.

Budżet ten referował prezes „Stronnictwa Chłopskiego" (10-ka) p. Dąbski i referował tak ładnie, że wydatki na Sejm i Senat o 573.000 złotych podwyższył.

Jak widać ze sprawozdania sejmowego, przeciwko temu podwyższeniu wydatków wystąpił tylko jeden poseł Rataj z „Piasta".

Do głosu posła Rataja przyłącza swój głos i nasza „Polska Ludowa", która powiada: **nie wolno!**

Budżet opracowany przez rząd jest już i tak wysoki, bo sięga prawie 3-ch miljardów złotych. Budżet ten winien Sejm obcinać gdzie tylko można, ale — nigdy nie powiększać.

Przeciwko temu protestujemy, a rozrzutników będziemy gromić bez pardonu!

Nowe wybory do Sejmu

zapowiadają się w kilku okręgach

Jak to już podawaliśmy, Sąd Najwyższy unieważnił wybory do Sejmu w okręgu Nr. 22 (pow. Sandomierski) z powodu różnych nadużyć i niedokładności przy składaniu list kandydatów.

Ponowne wybory w tym okręgu mają się odbyć w lutym roku bieżącego, — mianowicie 23 lutego.

Jednocześnie z tem dowiadujemy się, że w dniach najbliższych przez ten sam Sąd Najwyższy będą rozpatrywane skargi o unieważnienie wyborów w 3-ch dalszy okręgach, a mianowicie: Nr. 6 (Grodno), Nr. 23 (Wierzbnice i Nr. 24 (Łuków — Puławy — Garwolin).

Ponieważ w wymienionych przez nas 3-ch okręgach nadużycia były takie same, jak i w okręgu sandomierskim, istnieje więc przypuszczenie, że wybory te będą tak samo unieważnione.

Rozpoczęła by się więc nowa agitacja o nowe wybory.

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom „Polski Ludowej" Serdeczne życzenia Noworoczne składa REDAKCJA

W dziesiątą rocznicę

zgonu wielkiego kapłana

W roku bieżącym upływa dziesięć lat od śmierci wielkiego dobrodzieja i Kapłana o duchu prawdziwie ewangelicznym — ś. p. Ks. prałata Siemca.

Zmarły Kapłan cieszył się wielką popularnością w szerokich kołach naszego społeczeństwa, a już najbardziej znany był wśród maluczkich, których ukochał prawdziwie ojcowskiem sercem, na wzór takich świetlanych postaci, jak bł. Ks. Jan Bosko, czcigodny Ks. Boudouin i im podobni dobroczyńcy ludzkości.

Każda dobra sprawa u Ks. prałata Siemca zyskiwała serdeczne poparcie a już nikt nie mógł go wyprzedzić w gorliwości przy budowie świątyń i roztaczaniu opieki nad ubogą dziatwą.

Najwięcej zazwdzięcza ś. p. Ks. Siemcowi dzielnica Warszawy, zwana „Powiślem", bowiem tam czcigodny ten Kapłan wybudował zakład, gdzie setki ubogiej młodzieży wychowało się na dzielnych obywateli; — oraz kościół, którego brak bardzo dotkliwie odczuwali mieszkańcy tej części Warszawy.

A wszystko to powstało z ofiar, które ś. p. Ks. prałat Siemiec przeważnie zbierał osobiście, nie zrażając się przykrościami, doznawanemi od wrogów religji, — oraz z ofiar jego własnych, uciułanych kosztem ograniczenia przezeń do minimum wydatków domowych i osobistych.

Czując ubytek sił, by zabezpieczyć przyszłość wzniesionemu przez siebie zakładowi (przy ul. Lipowej 14) ś. p. Ks. prałat Siemiec przekazał go wraz z kościołem Św. Rodziny Ks.Ks. Salezjanom.

Tak więc księża Salezjanie dalej prowadzą i rozszerzają dzieło rozpoczęte przez niezmordowanego Kapłana.

Niepodobna by dziesiąta rocznica zgonu wielkiego Polaka przeszła bez echa.

A mamy sposobność uczcić odpowiednio i widocznie pamięć świątobliwego opiekuna dziatwy polskiej.

Oto budowa wzniesionego przezeń kościoła na Powiślu nie jest jeszcze ukończona; do całości brakuje wież...

Wieże zdobiące Świątynię Pańską oto pomnik godny pamięci takiego człowieka i takiego kapłana, jakim był Ks. prałat Siemiec.

Grono przedstawicieli mieszkańców Powiśla zakrzątnęło się poważnie około sprawy budowy wspomnianych wież. Mamy nadzieję, że nie tylko Powiśle, ale cała wieżąca stolica nasza zechce przyjąć udział w tej formie uczczenia popularnego w Warszawie przezacnego Pasterza.

Komitet.

Kształcenie na urzędników samorządowych

Do szkół i instytutów, które, jak wylicza okólnik M. S. W. z 4 stycz nia b. r., w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Wilnie i w Łucku, przygotewują różnej kategorji przygowników do samorządu, przybywa Jarosław (Małopolska). Jarosławska 4-letnia szkoła handlowa uwzględnia w swoim specjalnym programie nauki dział przedmiotów samorządowych i na najwyższym kursie specjalizuje swoich kandydatów między innemi na pracowników samorządowych. Szkoła stoi na poziomie gimnazjum. Warunkiem wstępu do pierwszej klasy jest ukończenie 4 klasy gimnazjalnej względnie pełnej szkoły powszechnej i egzamin wstępny, zaś do czwartej klasy — świadectwo ukończenia 3-klasowej szkoły handlowej. Przy szkole prowadzi się nadto kursy samorządowe.

Troski i bolączki parafji Kłoczowa

Kłoczów, w grudniu.

Nie spotkałem jeszcze w naszej kochanej „Polsce Ludowej" wiadomości z par. Kłoczów w pow. Garwolińskim położonej — więc posta nowiłem napisać. Niestety — najpierw zmuszony jestem wspomnieć o śmierci ks. Marjana Kurkowskiego, naszego b. proboszcza. Na pogrzeb, który odbył się w Łukowie, udała się spora gromada parafian Kłoczowskich, na czele z obecnym ks.Proboszczem, by oddać należny hołd czcigodnym szczątkom ś p. ks. Marjana Kurkowskiego.

Był to wierny żołnierz Chrystusowy, sługa Boży oddany dla parafian i miłośnik młodzieży, którą organizował w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Choć był wątłego zdrowia, to jednak zawsze spieszył z pomocą i radą nam rolnikom: czy to w sklepie spółkowym, czy to w kasie lub w kółku rolniczem. — To też okropny smutek i ból ogarnął nasze serca na wieść, że śmierć zamknęła oczy na wieki naszemu Kochanemu Dobrodziejowi. Oby Bóg miłosierny wysłuchał gorące prośby parafian i dał światłość wiekuistą ś. p. ks. Marjanowi Kurkowskiemu!

W jednym z ostatnich numerów „Gazety Świątecznej" był umieszczony list p. Wójta gm. Kłoczów. W liście tym p. Wójt wstydzi gminniaków, że nie chcą budować gmachów szkolnych.

Pozwól jednak p Wójcie, czy istotnie nie chcemy szkół czy też nie mamy za co budować?

Dziś bowiem rolnictwo upadło, nie mamy na podatki, żyjemy bied nie, jeżeli nie głodnie, a tu sypią się nowe ciężary na nasze barki jak z rogu obfitości.

Ja uważam że lepiej byłoby zwrócić się do Sejmiku Powiatowego z żądaniem, by chciał zmniejszyć swój budżet i nie wyciskał kieszeni naszej, jak cytryny. A za te pieniądze, które dajemy Sejmikowi, będziemy budowali szkoły dla swych dzieci.

Chcemy uczyć dzieci, bo rozumiemy dobrze, że oświata jest potrzebna i konieczna i że bez oświaty człowiekowi bieda na świecie.

Więc jeszcze raz powtarzam, że szkoły są potrzebne, ale dziś już nie mamy za co budować szkoły.

Na ostatek dodam, że u nas nie jest tak źle z oświatą, jak się zdaje p. Wójtowi, bo czytamy gazety pisma, które przychodzą do nas w dość znacznej liczbie, bo ładnych kilka sztuk numerów różnych pism i tygodników.

Mam nadzieję, że i szkoły wkrótce staną, tylko wolniej z różnymi podatkami, bo nam jest obecnie bardzo ciężko.

Więc nie wstydźcie nas, p. Wójcie, lecz tych, którzy doprowadzili wieś do nędzy.

K. z Czernica.

Straik szkolny w Kazimi[illegible]u

rodzice żądają właściwego nauczania religji

Władze szkolne cofnęły etat, czyli uposażenie księdza prefekta, który uczył religji w szkołach powszechnych w Kazimierzu.

Naukę religji oddano w ręce nauczycieli świeckich.

W odpowiedzi na to zarządzenie w dniu 19 grudnia odbyło się w Kazimierzu nad Wisłą zebranie rodziców, które uchwaliło następującą rezolucję:

„Oświadczamy, że do takiej szkoły, w której nauka religji traktowana jest lekceważąco, posyłać dzieci swych nie będziemy, nie mogąc brać ciężkiej odpowiedzialności wobec Boga i Narodu i nie dopuścimy, by odebrano dzieciom najwyższe dobro, jakiem jest wychowanie w duchu religijnym. Domagamy się przywrócenia etatu dla ks. prefekta".

Wobec takiej uchwały dzieci polskie do szkoły nie poszły. Trwa tak zwany strajk szkolny. Chodzą tylko dzieci żydowskie. Wobec powyższego stanu rzeczy, godzi się zapytać Kuratorjum Szkolne w Lublinie, czy istotnie uważa ona, że dzieci uczyć potrafi nauczyciel świecki lepiej od księdza?...

I czy nauczyciele świeccy tak mało mają roboty, żeby im jeszcze dodatkowe godziny nauki religji dokładać?...

Naprawdę w Kuratorjum Okręgowem w Lublinie coś bardzo źle dziać się zaczyna.

Po znanych historjach z nauczycielami: Bednarzem, Osińskim, panią Szczawińską i innych — do wieńca „zasług" Kuratorjum w Lublinie nowy Laur przybywa!

Ale — dosyć już tego. Sprawami szkolnictwa powszechnego w Lubelskiem winno się bliżej Ministerstwo Oświaty zainteresować i nareszcie — jaki taki porządek zaprowadzić!

Tu, istotnie, sanacja potrzebna!

Z GDYNI



Do naszego portu — Gdyni, z miesiąca na miesiąc coraz więcej zawija statków handlowych różnych państw całego świata. Ilustracja niniejsza przedstawia jeden z okrętów.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ ZA KWARTAŁ I ROKU 1930

NA NOWY ROK

Rok 1929 już nie do nas należy: przeszedł do historji.

Dnia 31 grudnia punktualnie o godzinie 12-ej w nocy ostatnia zapisana karta dziejów roku starego 1929 została odwrócona, a w kilka sekund później nieskończony Czas rozłożył przed nami księgę nową, czystą, taksamo o 365 stronach [dniach], która odwiecznym porządkiem rzeczy — w tym samym trybie będzie zapisywana: od strony pierwszej do ostatniej.

Nim przejdziemy do rozdzierania tajemniczych zasłon przyszłości, jaką nam Rok Nowy 1930-ty niesie, postaramy się — przyjętym w naszej „Polsce Ludowej" zwyczajem — przeprowadzić zestawienie ważniejszych wydarzeń, które w roku ubiegłym w Polsce się działy, a które pomyślne lub też szkodliwe dla naszego życia ogólnego sprowadzały następstwa.

Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że rok ubiegły był bardzo ciężki dla kraju. Narzekali wszyscy: kupcy, przemysłowcy, rzemieślnicy, robotnicy, urzędnicy — a szczególnie wiele powodów do narzekania mieli rolnicy.

W roku ubiegłym bowiem kraj musiał spożywać kaszę, nawarzoną przez rząd jeszcze w roku 1928, a która znana była powszechnie pod nazwą „rezerw zbożowych", gromadzonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Zakupione wtedy w wielkiej ilości zboże zagraniczne spowodowało gwałtowny spadek cen na płody rolne w Polsce. Te nizkie ceny zboża przez cały rok ubiegły 1929 nie uległy żadnej poprawie. Skutek był ten, że przemysł w Polsce stracił największego i najpoważniejszego kupca, jakim jest u nas rolnictwo.

Rolnik nie kupował, bo nie miał za co; przemysł musiał ograniczać produkcję; handel tylko, tylko dyszał, a po miastach coraz to nowe bankructwa ogłaszano. Powstało w kraju to, co ma na imię: zastój. I pod znakiem tego, właśnie zastoju, przeżywała Polska cały ubiegły rok 1929.

Ziemia - karmicielka w roku ubiegłym hojnie nasz kraj obdarowała. Pełne były kopce i stodoły. Jeść chwalić Boga mieli ludzie poddostatkiem, ale mieli też dosyć i tego, co się nazywa — kłopoty, lub zmartwienia.

Tu trzeba, a tu — niema. Na podatki, na odzież, na szkoły i książki dla dzieci, na raty za nawozy, za pożyczkę w banku i t. d. Pożyczyć — niema od kogo, a sprzedać korzec czy dwa — też niewiele się dostanie. To też pod znakiem głębokiego zatroskania przeżywali nasi gospodarze - rolnicy, ciężki 1929 rok.

To cośmy wyżej powiedzieli dotyczy sytuacji gospodarczej kraju.

A jak było z polityką?

Już od samego początku ubiegłego roku między Sejmem i Rządem istniał stosunek niewyraźny Rząd się z Sejmem wcale nie liczył. Sejm udawał, że o niczem nie wie i jakoś szło narazie. Sejm uchwalił do dyspozycji rządu budżet na rok 1929 i... 25 marca pojechał na wakacje świąteczne.

Jak się Sejm rozjechał, tak się potem nie mógł przez długie miesiące ponownie zebrać. A gdy się nareszcie w dniu 31 października zebrał — nie mógł radzić. Jakie były przyczyny — powszechnie wiadomo. U władzy, czyli w rządzie byli ludzie, którzy wyznawali politykę tak zwanego „ostrego kursu" w stosunku do Sejmu, czyli politykę dokuczania Sejmowi.

Był to rząd p. Kazimierza Świtalskiego, który objął władzę w kraju w dniu 14 kwietnia, a ustąpił 6 grudnia po uchwaleniu przez Sejm wotum nieufności.

Napięcie stosunków między Rządem a Sejmem doszło do najwyższego poziomu w miesiącu listopadzie. Pod wpływem wieców i artykułów prasowych — podniecenie umysłów w kraju było tak wielkie, że nietrudno było o jakieś poważniejsze zaburzenia, lub niepokoje.

Tak obóz rządowy, jak i sejmowy — szły wtedy na całego.

Rzecz zrozumiała, że taka sytuacja polityczna nie mogła się przyczynić do polepszenia gospodarki w kraju. Życie gospodarcze bowiem wymaga spokoju i przedewszystkiem spokoju. Gdy się robi jakikolwiek zamęt w polityce — gospodarka podupada. Słabnie przemysł, słabnie handel, a o dopływie jakichkolwiek pożyczek z zagranicy — mowy być nie może.

To też, jak zła była polityka, tak też i zła była w roku ubiegłym gospodarka.

Pewne odprężenie, a zarazem i polepszenie ogólnej sytuacji w kraju dało się zauważyć dopiero około połowy grudnia roku ubiegłego. Wpłynęła na to decyzja Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak wiadomo, po upadku rządu premjera Świtalskiego, p. Prezydent Rzeczypospolitej wezwał do siebie na naradę wszystkich przywódców partyj sejmowych. I w czasie tych właśnie narad Najwyższy Dostojnik w państwie wypowiedział trzy słowa, które wystarczyły, by najbardziej zapalone głowy w kraju ostudzić i do przytomności przywołać.

Pan Prezydent powiedział: „zamachu stanu nie będzie". Słowa te w czasie gorącej walki między rządem i Sejmem wypowiedziane, były jakby oliwą, wylaną na wzburzone fale oceanu.

Nastąpił spokój. Tak zwany „obóz pułkownikowski" w jedynce, który stale nawoływał do zamachu stanu i narzucenia Polsce nowej konstytucji — wobec oświadczenia p. Prezydenta — stanął bezradny. Bez zgody bowiem Prezydenta, obóz ten nowej konstytucji wprowadzić nie był w stanie. To też musiał się uspokoić.

Z drugiej znów strony opozycja sejmowa, która straszyła ludzi na wiecach „pułkownikowską Konstytucją" i dyktaturą — straciła argument. Straciła konika i — stop. Niema narazie o czem mówić. W polityce nastąpił spokój, nastąpiła pod koniec roku poprawa.

Uspokojenie w polityce odbiło się zaraz korzystnie i na gospodarce. Wprawdzie minister Skarbu Matuszewski już w listopadzie oświadczył, że największy kryzys, czyli największe załamanie gospodarcze jest już za nami, jednak lekka poprawa uwidoczniła się dopiero gdzieś około połowy grudnia.

Poprawa, wprawdzie, jest bardzo nieznaczna. Jest czemś w rodzaju pierwszej odwilży po srogiej, mroźnej zimie — jednak jest już lekkie pochylenie ku lepszemu.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawiają główniejsze wydarzenia roku starego — 1929-go.

To wszystko jest już dziś poza nami. Pożegnaliśmy rok stary, pożegnaliśmy i wszystkie kłopoty, jakimi ten rok obficie nas darzył.

Wkraczamy w progi Roku Nowego 1930-go. Jakiż ten rok będzie? — ciśnie się na usta pytanie. Będzie lepszy, czy gorszy od starego?...

W czasie rozmów, jakieśmy przy schyłku roku ubiegłego z wybitnymi ludźmi w stolicy prowadzili — słyszeliśmy niejednokrotnie takie zdanie:

— Doszliśmy już do granicy. Dalej w kierunku biedy kraj iść nie może. Musi nastąpić zwrot ku lepszemu!

Istotnie. Zaszłe w gr[illegible] wypadki pozwalają popr[illegible]tuacji oczekiwać. Jednakże — musimy to z naciskiem podkreślić — pomyślność kraju całkowicie od dobrych rządów zależy. A że mamy już 11 lat własnego doświadczenia państwowego i góry błędów, z których wielką naukę wyciągnąć można — przeto... bądźmy dobrej myśli. Miejmy nadzieję, że ludzie, którzy nam przewodzą, w których rękach losy kraju spoczywają — zdobyte doświadczenie potrafią z korzyścią dla kraju wyzyskać, a obecną ciężką sytuację poprawić.

Tyle, co dotyczy państwa, jako całości.

Jeżeli zaś chodzi o poszczególnych obywateli, to losy ich związane nierozerwalnie z losami kraju. Gdy w kraju dzieje się dobrze — to dobrze i obywatelowi, gdy w kraju bieda — źle jest wtedy wszystkim.

Na zakończenie rozważań noworocznych, słów kilka należy poświęcić naszemu wydawnictwu „Polsce Ludowej", która rozpoczyna 4-ty rok istnienia.

Powiemy krótko: mimo ciężkich czasów, „Polska Ludowa" dawała sobie jakoś radę i w ciągu całego ubiegłego roku pokonywała zwycięsko wszelkie trudności i rozwijała się w dalszym ciągu pomyślnie.

Tej pomyślności — przy Nowym Roku — wszystkim naszym Przyjaciołom - Czytelnikom szczerze życzymy.

Marjan Częścik.

CO ROBI SEJM?

W czasie przesilenia rządowego prace sejmowe były zahamowane. Radziły tylko poniektóre mniejsze komisje budżetowe.

Obecnie, po utworzeniu rządu, prace Sejmu pójdą w szybszem tempie.

Okruchy...

Od jednego z naszych przyjaciół ze wsi Sobieszczany, powiatu lubelskiego otrzymaliśmy opis takiej historji:

— Chcę podać do „Polski Ludowej ile miałem przyjemności, gdy ubiegłej zimy chciałem nabyć drzewa na opał w lasach hrabiego Zamojskiego.

Była słota i ogromne błoto, wybrałem się pieszo do pana nadleśnego, a że było ze 24 kilometry, więc zmachałem się ogromnie.

Przychodzę — a tu okazuje się, że pana nadleśniczego niema. Czekam do wieczora — niema. Wróciłem z pustemi rękami do domu.

Za kilka dni jadę po raz drugi. Znów niema. Pojechał do Wilkołara. Ja za nim. Nareszcie nadleśniczego spotkałem. Załatwiłem, co potrzeba i wracam znów kilkanaście kilometrów do biura ordynacji po kwit.

Było już dobrze wieczorem. Zmęczony całodzienną podróżą, w kancelarji ordynacji usiadłem chwilkę na krześle, dopóki pan sekretarz nie wypisze potrzebnych papierów.

Gdy ten dygnitarz zobaczył, że ja siedzę — wpadł w straszny gniew i pyta, czy tak bardzo mnie nogi bolą, że aż usiadłem, — jak u siebie w domu?...

Przy tej okazji przemówiliśmy się trochę, boć przykro człowiekowi się zrobiło, że taki młodzik żąda od starego gospodarza, aby stać przed nim na baczność!

Obraziłem majestat pana urzędnika z ordynacji Zamojskich, ale mimo wszystko — kwit m[illegible] wydał.

Gdym później nad tą [illegible] sprawą rozmyślał, przyszedłem do przekonania, że tu coś jest nie w porządku. Piszę zatem do Redakcji i proszę o osądzenie tego zajścia.

J, A.

Zdanie nasze w tej sprawie jest takie: urzędnik, czy też sekretarz z ordynacji Zamojskich jest człowiekiem niekulturalnym i źle wychowanym. Młokosowi — gdy został gryzipiórkiem u hrabiego — przewróciło się w głowie.

Gdyby był człowiekiem, choć cośkolwiek oświeconym to by wiedział, że na całym świecie istnieje taki zwyczaj, że zarówno w urzędzie prywatnym, jak i państwowym — o ile okoliczności na to pozwalają — urzędnicy proszą interesantów siadać.

Jest więc tak: gdy są wolne krzesła, a urzędnik siedzi — to i interesant powinien siedzieć; gdy zaś urzędnik stoi— to i interesant powinien stać. Tego obustronna grzeczność wymaga.

Może p. ordynat Maurycy Zamojski — który przecież zna świat — zechciałby o tym kulturalnym zwyczaju swoich urzędników pouczyć. To by nie zaszkodziło.

Przesilenie rządowe się zakończyło. Premjerem rządu został prof. Kazimierz Bartel.

Od przewrotu majowego w r. 1926, prof. Bartel staje na czele rządów już po raz piąty.

— A więc dookoła... Bartel.

Kmieć.

JAK ZWIĘKSZYĆ DOCHODOWOŚĆ DROBNYCH GOSPODARSTW ROLNYCH

MLECZARSTWO

Specyjalny wywiad „Polski Ludowej"

Wobec olbrzymiego postępu i rozwoju wszelkich dziedzin przemysłu, wieś polska zaledwie małą część daje tego, co by dać mogła, nie mówiąc już nic o tak zwanych płodach ubocznych jakie każde gospodarstwo rolne wytwarza.

Jeden z najbardziej rozpowszechnionych płodów ubocznych w małem gospodarstwie rolnem stanowi nabiał. Można stąd czerpać zyski i to bardzo znaczne — potrzeba jest jednak umiejętności i zaradności.

By cośkolwiek obszerniej te sprawy oświetlić, a kilka rad i ciekawych spostrzeżeń naszym czytelnikom dostarczyć, zwróciliśmy się do wybitnego fachowca w dziedzinie mleczarstwa, długoletniego prezesa jednej z największych Spółdzielni Mleczarskich z prośbą o odpowiedź na następujące pytania?

1) Co rolnik winien czynić, aby z nabiału (mleka) uzyskał należyte korzyści?

Powinien przedewszystkiem wyrabiać doskonałe masło. Takie zaś wytwarzają tylko mleczarnie, prowadzone przez mleczarzy specjalistów. Każdy rolnik dążący do zapewnienia sobie stałych i najzyskowniejszych dochodów z swojej obory, powinien przystąpić, jako członek-dostawca mleka do najbliższej mleczarni spółdzielczej.

W okolicach natomiast, gdzie jeszcze do tej pory nie istnieją Spółdzielnie mleczarskie, powinni rozumniejsi rolnicy niezwłocznie zorganizować się i urządzić mleczarnie na zasadach spółdzielczości.

W ten sposób stworzą regularny i pewny dochód dla siebie, a dorzucą cegiełkę do wzmożenia potęgi gospodarczej naszego państwa. Albowiem przez wywóz masła osełkowego owijanego w szmaty, którego zagranicą nawet jako smar do wozów za pół darmo nie chcą kupować, nie ściągniemy złota do kraju, ale tylko przez wywóz masła śmietankowego, wyrabianego przez Mleczarnie, fachowo postawione.

— Jakie zagadnienia muszą obecnie rozwiązać Spółdzielnie Mleczarskie, by zapewnić sobie rozwój, a gospodarzom dochód?

— Zagadnień, dla troskliwych zarządów Spółdzielni Mleczarskich jest w chwili obecnej dużo.

Przedewszystkiem dotyczą one produkcji masła oraz racjonalnego zbytu tegoż.

Wiadomo ogólnie, że zadaniem głównem każdej mleczarni powinno być produkowanie masła wysokowartościowego, które może liczyć na uzyskanie dobrych cen na rynkach zagranicznych.

Przy ustalaniu naszej produkcji na eksport, musimy dążyć do wyrabiania masła o strukturze trwałej, czyli zapewniającej utrzymanie wysokiej jakości przez dłuższy okres czasu.

Osiągniemy to tylko przez produkcję masła z pasteryzacji śmietany, eksporterzy płacić będą za masło z pasteryzowanej śmietany znacznie wyższe ceny, Spółdzielniom mleczarskim pasteryzującym. Dlatego Zarządy dbałe o rozwój swoich Mleczarni powinne zastanowić się nad przejściem do pasteryzacji. O ile Spółdzielnia Mleczarska czuje się dostatecznie na siłach, by w okresie 2 — 3 lat pokryć koszty urządzenia pasteryzacyjnego, powinna bezzwłocznie przystąpić do realizacji tego.

W innym wypadku jest pożądanem, by słabsze Spółdzielnie łączyły się zgodnie w jednostki większe.

Wobec wielkiego znaczenia, jakie posiada masło z pasteryzowanej śmietany dla naszego eksportu i bilansu handlowego, powinien Rząd nasz udzielić kredytów na urządzenia pasteryzacyjne Spółdzielniom Mleczarskim.

Jest to najprostsza droga do osiągnięcia najlepszej marki dla naszego masła na rynkach zagranicznych.

Różnica cen na naszą korzyść pokryłaby w krótkim czasie koszty inwestycyjne. Wynosiłaby bowiem w ciągu roku około 30 miljonów złotych, za którą to sumę można zaopatrzeć w urządzenia około 1000 Mleczarni.

— A sprzedaż masła?

— Przechodząc z kolei do sprawy sprzedaży masła przez Spółdzielnie Mleczarskie, odrazu muszę zaznaczyć, że wręcz niekorzystnie dla rolników rozszerza się pojęcia w tej dziedzinie.

Musimy bowiem zawsze i wszędzie pamiętać o naczelnej zasadzie, że my rolnicy, zakładamy Spółdzielnie Mleczarskie w celu produkowania jaknajlepszego masła i w celu osiągania ze sprzedaży tego masła, jaknajwiększych korzyści dla nas, rolników, dostawców mleka. Wiadomo zaś wszystkim, że najlepiej sprzeda się tam, gdzie nie jest jeden odbiorca, dyktujący ceny, ale gdzie jest ich więcej.

Dopiero wtedy przez wzajemną konkurencję zapłacą cenę rzetelną, t. j. taką, która opłaca się dla nas, rolników, za nasz trud i naszą pracę.

Chyba mamy dosyć doświadczenia z codziennego życia, by powyższe zrozumieć.

I bardzo mylą się Panowie, którzy głoszą, że Spółdzielnie Mleczarskie muszą — tak, mówią poprostu, — „muszą", — dostarczać masło jednej tylko organizacji odbiorczej. Ładnie wyglądałyby wypłaty za mleko, gdyby istniał tylko jeden odbiorca masła. Za błędy w sprzedaży i wszystkie koszty handlowe płacili byśmy my rolnicy.

Dlatego też stale popierać będziemy swobodną konkurncję pomiędzy naszymi odbiorcami, a przeciwstawimy się energicznie wszelkim zakusom na oddanie prawa skupu masła tylko jednej organizacji.

Na przykładzie Danji, Łotwy, Estonji i t. p. widzimy, że największej zyskują spółdzielnie Mleczarskie przez swobodny zbyt. A nawet biorąc przykład u nas stwierdzić musimy, że Spółdzielnie Mleczarskie jak Krasnystawskie, oddając połowę produkcji jednemu odbiorcy a drugą połowę drugiemu, wychodzą na tem najkorzystniej, gdyż namacalnie przekonywują się o wyższości cen i nie dadzą wykorzystać siebie i członków swoich.

Przy rozstrzygnięciu sprawy zbytu masła, powinien Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej zabezpieczyć sobie sprzedaż masła na przeciąg całego roku jednemu lub najlepiej dwum solidnym odbiorcom gwarantującym wyłącznie stały odbiór i regularne wypłaty najwyższych cen.

To stanowi najlepszą rękojmię rozwoju Spółdzielni Mleczarskiej i wzbogacenia się wsi.

K. S.

GIEŁDA

ZBOŻE.

Ceny za centnar metryczny czyli 100 kg.

Warszawa. Żyto 24.25 — 24.50; Pszenica 38.00 — 39.00; Owies jednolity 23.00 — 24.00; Jęczmień na kaszę 24.00—29.00; Mąka pszenna luksusowa 71.00 — 74.00; Mąka pszenna 0000 61.00 — 64.00; Mąka żytnia według typu przepisowego 40.00 — 42.00; Otręby pszenne szale 20.00 — 21.00; Otręby pszenne średnie 17.00 — 18.00; Otręby żytnie 14.00 — 14.25; Kuchy lniane 42.00 — 43.00 Kuchy rzepakowe 33.00 — 34.00; Fasola biała 90.00—95.00; Groch jadalny 38.00 — 43.300.

PIENIĄDZE.

Dolary amerykańskie — 8.88; franki francuskie — 0.35 gr., belgijskie — 1.24, funty angielskie — 43.00;Rubel złoty — 4.65 gr.

Rozważania w czasie zimy

o życie, mleku i hodowli kur

Szczególny przebieg tegorocznej „twardej jesieni" co to bodaj mrozu nie było ani dwóch stopni, wywołał duże zaniepokojenie wśród rolników, którzy widzą, że żyta nadmiernie od tego ciepła przerosły i wyglądają tak, jakby to już miało się ku końcowi kwietnia.

Jest to istotnie sprawa niepokojąca, bo jeśli przyjdą śniegi, bez mrozu, niema wątpliwości, że zacznie ta masa gnić i z żyta pożytku w przyszłym roku nie będzie.

Jeśli przyjdzie suchy mróz, to trzeba będzie natychmiast pop zypasać ten nadmiar, możliwie końmi, bo bydło mocno tratuje pole wyciągając racicami krze żytnie.

W niektórych wypadkach, przy tak bujnym poroście, przeplatanym jeszcze kwitnącą ognichą, zdałoby się może kosą coś niecoś przeciąć i natychmiast sprzątnąć, zabrać z pola ową zieloność. Zawsze to lepsze niż zostawić zbyt bujny porost, by potem pod śniegiem gnił, zarażając nawet słabsze krze oziminy.

Narzekają na tegoroczny słaby popyt na zboże i na niskie ceny — kto wie, czy nie będziemy się w przyszłym roku martwić brakiem urodzaju, choćby i ceny były wysokie.

Zapobiegać więc trzeba na wszelki sposób, żeby te piękne tegorocz nasze siewy oziminy nie zmarnowały.

Poniekąd jest i wina rolników, którym żyto tak bardzo przerosło, bo gdy nawołuje się w pismach już od dość dawna, że trzeba siać żyto dopiero po 20 września, oni trzymają się staroświeckiej mody i spieszą by już przed połową września siewy ukończyć. A przecież i mucha heska wczesne siewy może łatwo zniszczyć!

W rozwoju mleczarstwa postęp uczyniliśmy nielada — mamy wiele obór skąd najwięcej mleka wychodzi w zimie, gdy kiedyś przed laty tylko maj, czerwiec były miesiącami obfitującymi w mleko. Zatem z produkcją jaj wszystko jeszcze po staremu i wtenczas, kiedy jaja najdroższe to ich niema.

Wartoby o tem przypomnieć, że tak samo jak krowy trzeba było regulować z wycieleniem na październik i listopad, by mieć z nich mleka najwięcej w grudniu czy w styczniu, tak samo z kurami trzeba przeprowadzić zmiany.

A więc tylko wczesne marcówki starać się na zimową nieśność hodować i to hodować naprawdę, karmiąc obficie od kurczęcia, a w późnej jesieni i zimą dokarmiać mięsnym pokarmem — tanim z odpadków rzeźni.

Tym sposobem, nie mówiąc o innych warukach umiejętnej hodowli dojdziemy do dobrej zimowej nieśności.

Że jedno z drugiem ,bo i pochodzenie z wczesnego lęgu i mięsny pokarm razem mogą dać rezultat, a nietylko sama pasza, stwierdza się to teraz, gdy kurom nie brak mięsnego pożywienia przy okazji wykopywania zmarzniętych w ubiegłej zimie drzew owocowych. Mają glizd i różnych larw przy tej robocie sporo do wybierania, a jednak jaj nie bardzo przybywa.

Zwracam uwagę na sprawę kurzą — bo choć to niby drobiazg, ale mocno może zaważyć w budżecie drobnego gospodarstwa — gdyż cena na dobre piękne jaja w tej porze jest dość wysoka.

Jak zwiększyć wydajność nasienia koniczyny

Już oddawna zwrócono uwagę na powszechnie uprawianą na gruntach lepszych wyśmienitą roślinę pastewną — koniczynę czerwoną, która jest doskonałym przedplonem pod inne ziemiopłody, gdyż schodząc z pola, pozostawia go w stanie wydobrzonym i zasobniejszym w związki azotowe (pokarm roślinny).

Jednak dla gospodarek pasiecznych ma te roślina podrzędne znaczenie, a to z powodu tego, że posiadając miodniki umieszczone w rurkach kwiatowych zbyt głęboko, przez co nie dostępne dla pszczół zbierających nektar, jest rzadko odwiedzana przez te owady

Proces zapylania kwiatów tego gatunku koniczyny odbywa się przeważnie bez współudziału licznej rzeszy pszczół.

Przypada on jedynie na trzmiele, które jedynie mogą korzystać z nektaru, jaki koniczyna wydziela.

Lecz trzmieli jest zbyt mało w porównaniu z pszczołami, tak, że ich nie starcza do zapylania kwiatów koniczyny czerwonej.

Dzieje się to z ogromną szkodą dla rolnictwa.

Rosyjski agronom Klingen na podstawie długoletnich doświadczeń dowodzi, że wydajność nasienia koniczyny jest 2 1/2 — 3 razy większa z tych pól nią obsianych, które bywały masowo odwiedzane przez pszczoły.

„Obliczają" — pisze ks. W. Kranowski w Nr. 9 „Pszczelnictwa Polskiego z roku. 1928, że pszczoła, zbierając 1 kg. miodu z czerwonej koniczyny przysparza gospodarzowi 30 kg. nasienia".

Wielu uczonych przeważnie pszczelarzy, zaczęło szukać rady, aby wyzyskać źródło miododajne roślin, mających kwiaty niedostępne dla pszczół, w tym rzędzie i koniczyny czerwonej.

W tym celu jedni z nich upatrzyli drogę do wyjścia w wyhodowaniu pszczoły większej dorodniejszej, w następstwie czego mającej języczek dłuższy: przedtem ś. p. Dr. T. Ciesielski, a obecnie Dr. J. Tomkiewicz pracują mozolnie nad wychodowaniem pszczół w komórkach trutowych, które to pszczoły mogą być większe od zwykłych, zaś niektórzy z pszczelarzy amerykańskich starają się dojść do tego rezultatu przez skrzyżowanie zwykłej pszczoły (Apis mellifica) z japońską (Apis dorsata).

Drudzy, jak np. uczeni rosyjscy — na podstawie doświadczeń— utrzymują, że kwestja ta zostanie roztrzygnięta jedynie przez rozpowszechnianie pszczół Kaukaskich, gdyż mają one języczki dłuższe na 1 mm. od zwykłych.

Nareszcie inni poszli wręcz przeciwną, lecz pewniejszą drogą: zaczeli pracować nad wyprodukowaniem takiej odmiany koniczyny, czerwonej, któraby miała krótsze rurki kwiatowe.

To się udało uskutecznić p. Dr. Józ. Żofce, prof. w Kladnie (Czechosłowacja).

P. Żofka w r. b. na Wszechsłowiańskim Zjeździe Pszczelarskim w Poznaniu (podczas P. W. K.) przeczytał na ten temat swój artykuł.

Według słów owego uczonego, doszedł on do celu przez różne skrzyżowania: koniczyny czerwonej z esparcetą i lucerną.

Nowa odmiana koniczyny ma mieć miodniki długości 6 — 8 mm. (u zwykłej 9 —11 mm.

Udowodniono, że języczki większości pszczół sięgają przeważnie tylko do 6,21 mm. głęboko. Więc śmiało możemy zadecydować, że kwiaty nowej odmiany koniczyny p. Żofki będą dostępne dla zwykłych pszczół.

Fakt ten powinien zainteresować szerszy ogół naszych rolników i pszczelarzy. Nasze Centrale Rolnicze i Pszczelarskie mają za najbliższe zadanie zbadać użytkowność koniczyny p. Żofki i przy pomyślnych rezultatach starać się ją rozpowszechnić wśród gospodarstw które w swych płodozmianach stosują zwykłą koniczynę czerwoną.

Cz. Garton

Kurs hodowli drobiu w Rębkowie

Jednym z powodów słabej produkcji naszych kur są późne lęgi Przeprowadzenie ich we właściwym czasie na terenie gospodarstw małorolnych spotyka się z trudnością znalezienia kur, któreby chciały sidzieć na jajach, sposób zaś sztucznego wylęgu i wychowu stosowany w większych gospodarstwach jest mało znany drobnej własności.

W celu rozpowszechniania go Stacja Hodowli Drobiu w Rebkowie urządza specjalny miesięczny kurs przeprowadzenia sztucznych lęgów i wychowu kurcząt.

Kurs rozpocznie się 28 stycznia — zakończy się 28 lutego. W czasie kursu będą się odbywały wykłady z teorji hodowli drobiu, ze specjalnym uwzględnieniem lęgów naturalnych, sztucznych, zasad konstrukcji wylęgarek, wychowu i wyżywienia piskląt.

Zajęcia praktyczne będą polegały na prowadzeniu wylęgarek różnych systemów i wychowu piskląt bez kwok.

Podania o przyjęcie na kurs należy kierować wprost do Kierownictwa Stacji Hodowli Drobiu w Rebkowie, p. Garwolin, Skrz. 16. Uczestniczki pokrywają rzeczywisty koszt swego utrzymania.

Kursy jajczarstwa w Warszawie

Wydział Spódzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych (Warszawa ul. Kopernika 30.) wspólnie ze Związkiem Współdzielni Mleczarskich i Jajczarskich oraz Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych urządza w dn. od 17 do 22-go lutego 1930 roku praktyczne kursy jajczarstwa w Warszawie.

Na kursy przyjmowani będą wyłącznie kandydaci spółdzielni mleczarskich bądź już prowadzący zbiornice jaj, lecz nie mających należycie wyszkolonych pracowników, bądź tych spółdzielni, które zamierzają zbiornice jaj uruchomić, a pracują na terenie woj. Białostockiego, Kieleckiego i Warszawskiego, oraz z tych powiatów woj. Lubelskiego, które sąsiadują z woj. Warszawskiem .

Program kursu obejmuje tak wykłady z zakresu organizacji i prowadzenia zbiornic jaj, techniki jajczarstwa i rachunkowości, jak i zajęcia praktyczne w jajczarni Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Kandydaci na kurs opłacają wpisowe w kwocie zł. 10-ciu.

Organizatorzy kursu zapewniają kursistom na czas ich pobytu w Warszawie noclegi i utrzymanie po cenach przystępnych.

„Legendy rolnika"

P. Witalis Urbanowicz, którego podobiznę zamieszczamy w niniejszym numerze „Polski Ludowej" jest znany niemal w całej Polsce, jako działacz na polu pracy kulturalno-oświatowej.

Nasi czytelnicy znają już dość dobrze p Urbanowicza z jego artykułów, jakie w „Polsce Ludowej" zamieszczaliśmy.

Ostatnio p. Urbanowicz własnym nakładem wydał małą broszurkę p. t. „Legendy Rolnika — „Żniwo", bardzo żywo i barwnie napisaną.

Broszurka ta powinna się znaleźć w domu każdego światłego rolnika,

Cena książeczki wynosi tylko 30 gr. bez ponoszenia kosztów przesyłki. (Adres autora: Warszawa, ul, Nowy Świat 55 m. 5).

Konstytucja

Dużo się ostatniemi czasy mówi i pisze o zmianie, czy też naprawie Konstytucji.

Gdy między rządem i Sejmem współżycie jako tako się ułoży — już z wiosną roku bieżącego nad zmianą Konstytucji rozpoczną się generalne narady.

O Konstytucji każdy na wsi słyszał i to nie jeden raz. Mało jest jednak ludzi, którzy Konstytucję znają, bo gdyby nawet ktoś chciał i kupić, to przecież w małem miasteczku, czy też osadzie — tej książki nie dostanie.

By ułatwić naszym czytelnikom zapoznanie się z Konstytucją, Redakcja „Polski Ludowej" postanowiła większą ilość owych książeczek zakupić i czytelnikom którzy w przeciągu miesiąca stycznia zdobędą choć jednego nowego prenumeratora — wysłać Konstytucję bezpłatnie.

A więc kto chce Konstytucję otrzymać, winien porozumieć się ze znajomymi, i przyjaciółmi i sąsiadami — którzy, niewątpliwie, na preunmerowanie „Polski Ludowej" za 2 złote kwartalnie chętnie się zgodzą.

Redakcja zaś dłużną nie pozostanie i — gdy tylko prenumerata wpłynie — Konstytucja będzie natychmiast wysłana.

Kto miał rację?

Rabin wali współwyznawcę po głowie—sądy będą miały kłopo

Uczony rebe Mejer Neucnaus jest właścicielem kina w Chełmsku, które nazywa się „Polonja".

Kino to jest otoczone dziurawym parkanem, co stało się właśnie przyczyną udręczeń dla rebego.

Bowiem spory odsetek publiki wciskał się do kina właśnie przez owe dziury z pomijaniem kasy, umieszczonej przy furtce wejściowej.

Ponieważ rebe wie, że pańskie oko konia tuczy, i że na służbie polegać nie można, przeto sam postanowił wyłapać darmowych bywalców, kina.

Uzbroił się tedy w grubą lachę i jął się przechadzać majestatycznym krokiem wzdłuż parkanu.

Nagle w dziurze ukazała się głowa, przybrana w jarmułkę. Rabin, nie namyślając się wiele wzniósł lagę do góry i opuścił ją natychmiast na ową głowę.

Jarmułka spadła na ziemię, a jej właściciel począł krzyczeć przeraźliwie.

Rebe nie przejął się tem zupełnie. Podniósł czapkę i chciał odejść, gdy przez szparę w płocie przecisnął się chuderlawy jegomość, stanął przed rabinem i rzekł z ironją:

— Ty jesteś mądry rabin? Nie ty nie jesteś mądry rabin! Ty nie jesteś religijny!

— Jak ty śmiesz mnie krytykować! zawołał rebe, pełen oburzenia.

— Ty się jeszcze pytasz? Ty mi zabrałeś czapkę i zmuszasz mnie, żebym ja stał przed tobą bez czapki! Ty jesteś mądry? Ty znasz zakon?

Rebe na chwile zaniemówił. Zarzut był wręcz druzgocący.

Ale od czego rebe ma głowę, wyćwiczoną w łamańcach kabały. W jednej chwili podniósł laskę i jął nią okładać chudziaka, wołając przytem do obecnych:

Ja was wszystkich biorę za świadków, że on nieśmie mi zarzucać, że ja go nie biję! A jak ja go biję, to on może być bez czapki.

Mimo to Mosze Krajdman wniósł skargę do rabinatu i do sądu grodz .

Kronika krajowa

UCIECZKA KOMUNISTY

Zbiegł z Wilna do Mińska b. prezes związku zawodowego robotników budowlanych Turkiewicz, który podczas wyborów do Sejmu figurował na liście Nr. 16, to jest mniejszości narodowych, jako kandydat na posła. Jak się okazuje, Turkiewicz został wezwany przez GPU do Mińska.

WILKI

Na terenie powiatu święciańskiego w ostatnich dniach ukazały się w wielkich ilościach wilki, które w poszukiwaniu żeru krążą całemi stadami, sprawiając tem wiele kłopotu okolicznej ludności. Do jednej wsi, położonej w pobliżu lasu, udało się w nocy stado wilków porywając z chlewa 7 owiec. Wilki zadusiły również jednego konia.

BEZROBOCIE

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 14 do 21 grudnia włącznie wykazuje 170.175 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zwiększyła się o 15.805.

WALKA Z KŁUSOWNIKIEM

Dnia 28 grudnia o świcie posterunkowy Łuczyński z komendy powiatu Ciechanowskiego spotkał na polach Nowej Wsi kłusownika, objuczonego dziczyzną. Gdy posterunkowy wezwał kłusownika do zatrzymania się, ten odpowiedział strzałami z dubeltówki, które lekko zraniły Łuczyńskiego. Wówczas policjant wziął na cel kłusownika. Gruchnęły strzały: — jedna z kul ugodziła śmiertelnie kłusownika.

Jak się okazało jest to Leonard Pokorski, mieszkaniec Nowej Wsi.

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA

Dn. 28 grudnia o godz. 3 nad ranem w korytarzu II komisarjatu przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie, rozległ się strzał rewolwerowy. Na odgłos strzału wybiegli na korytarz dyżurny przodownik i policjanci. Ujrzeli oni straszny widok.

Na ławce leżał nieprzytomny, broczący obficie krwią z piersi 29-letni policjant tegoż komisarjatu, Marjan Zieliński.

Zieliński służył w policji w II komisarjacie od maja. Zachowywał się bez zarzutu. Mimo to z niewyjaśnionej narazie przyczyny, został on w dniu tym zwolniony ze służby.

Gdy mu przeczytano rozkaz zwalniający, Zieliński mocno się nim przejął i oświadczył kolegom, że tego „powinszowania" świątecznego spokojnie nie zniesie.

Samobójstwo Zielińskiego wywarło przykre wrażenie w szere-

Kronika zagraniczna

STRZAŁY W PARLAMENCIE

Z Rio de Janeiro donoszą, iż w sali posiedzeń parlamentu brazylijskiego poseł Lopez zastrzelił posła Filho. Zabójstwo nastąpiło na tle sporu politycznego.

CENNE WYKOPALISKO

Z Pekinu donoszą, że kanadyjski uczony dr. Dawidson Black wykrył w Mongolji czaszkę człowieka przedhistorycznego, który żył przed miljonem lat.

LIST ALLAHA

W Samarkandzie prowadzona jest usilna agitacja przeciw Rosji. W jednym z okręgów krążyła ulotka p. n. „list Allaha", który miał spaść z nieba. W liście tym Allah, „wzywa" do zachowania tradycyj religijnych i występowania przeciwko władzy sowieckiej.

KATASTROFA NA MORZU

Na morzu Marmaryjskiem zderzył się grecki parowiec „Chrysis" z bułgarskim parowcem „Warna" „Chrysis" został tak ciężko uszkodzony, że niebawem utonął i z nim cała załoga, licząca 24 osób, oraz trzech pastuchów greckich, znajdujących się na pokładzie.

CIĄGLE ROZSTRZELIWUJĄ

W Orzechowie na Białorusi, rozstrzelano 2 duchownych prawosławnych Byczkowa i Szłabanowa za wzięcie udziału na czele urządzonej przez włościan wsi Biała procesji religijnej.

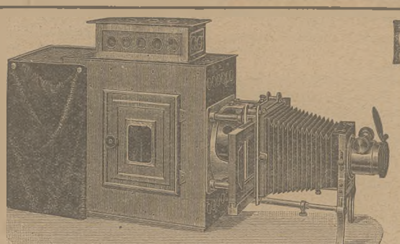
UKAMIENOWANIE BEZBOŻNIKÓW

Na terenie Białorusi sowieckiej w miejscowościach, zamieszkałych przez ludność polską, w czasie wigilji Bożego Narodzenia w świątyniach katolickich podczas odprawiania pasterki doszło do gorszących zajść wywołanych przez związek bezbożników.

Zajścia takie miały miejsce w Pleszczewicach, Głuchajsku, Dziembinie, Zniwicach, Ostrzyniewicach i Komańsku.

Modląca się ludność przybyłych bezbożników obsypała kamieniami. W świątyniach do których wdarli się bezbożnicy urządzali nieludzkie wycie, profanując je przez śpiewanie sprośnych piosenek. W Pleszczewie bezbożnicy pobili dotkliwie proboszcza. W Dziedzinie ludność rozwścieczona zachowaniem się bezbożników, zabiła dwóch z tych na cmentarzu kościelnym kamieniami.





CAŁY ŚWIAT

zna najpo ularniejszą instytucje społeczną Y. M. C. A. TYSIĄCE ŻOŁNIERZY korzystało z pomocy podczas wojny światowej. TYSIĄCE MŁODZIEŻY korzysta dziś z tej samej instytucji, która powzięła sobie za zadanie krzewienia oświaty, wychowania fizycznego i t. p.

Ustalono, że wobec szalonego rozwoju automobilizmu, nietylko w Polsce, lecz na całym świecie, najbardziej popłatny zawód to jest kierowcy samochodowego, to też Y. M. C. A. intensywnie pracuje nad szerzeniem nauki automobilizmu.

TYLKO POLSKA Y. M. C. A.

wykształci Was na dobrych fachowców. Taką naukę, jaką my Wam damy, żadna inna prywatna, chociaż również dobra szkoła nie jest w stanie dać jej. NASZ AMERYKAŃSKI SYSTEM NAUKI posiada tę zaletę, że nawet w najkrótszym czasie, z najbardziej niezdolnego kandydata uczyni dzielnego

KIEROWCĘ MECHANIKA

Z dyplomem naszej szkoły, wszechświatowej potężnej Y. M. C. I., znajdziesz posadę nietylko w Polsce, lecz na całym świecie. Kończąc kursy samochodowe Y. M. C. I. nabierzesz świadomości nie tylko w dzidzinie samochodów, lecz i w dziedzinie silników aeroplanowych, statków-łodzi motorowych, motocykli i t. d.

Co najważniejsze dla was rolnicy

Wy, ludzie ciężkiej mozolnej pracy, od wczesnego świtu do póznego zmroku, że grosz Wasz ciężko zapracowany nie pójdzie na marne. MY DAJEMY UCZNIOM PEŁNĄ GWARANCJĘ zdania egzaminu, otrzymanie dyplomu, oraz prawo jazdy.

UWAGA

Na GWIAZDKĘ

jak każdego roku, otrzymaliśmy subwencje. Uczniowie zapisani w terminie od 24 grudnia 1929 r. do 15 stycznia 1930 r. otrzymują premję gwiazdkową, wyznaczoną przez Y. M. C. A. w sumie 20, 30 do 50 zł., lub też zupełnie bezpłatne mieszkanie. Kandydaci, którzy w tym czasie nie mogliby przybyć, mają prawo do korzystania z tych samych premji, za uprzedniem listownem zarezerwowaniem sobie miejsca, oraz przesłania przekazem pocztowym na poczet kursu sumy 25 złotych.

Przyjezdnych otaczamy opieką. Mieszkan a z życiem lnb bez życia. Stała pomoc lekarska. Żądajcie bezpłatnych prospektów, które natychmiast Wam wyślemy.

Kursy kierowców samochodowych Y. M. C. A.

Warszawa, Miodowa 10 i Podwale 7

Przewodnik po Warszawie

Tanio, wygodnie, praktycznie.

Gdzie się zatrzymać po przyjeździe
Hotel „Grand" ul. Chmielna 5.
Hotel „Savoy" Nowy Świat 58.

Gdzie się wykąpać?
Kąpiele „Djana" — Chmielna 13 tel. 505-80 i 36-10. We czwartki łaźnie dla pań.

Gdzie smacznie zjeść?
Kawiarnia i cukiernia Niespodzianka, ul. Nowogrodzka 4.

Gdzie kupić obuwie?
F-ma „St. Pietruszewski" — ulica Warecka 11.

Gdzie obstalować lustro, lub stare odnowić? B-cia Bobicz, Solec 77.

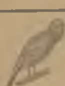
Gdzie kupić okulary?
Firma „Stanisław Słowikowski" ul. Świętokrzyska 20.

Gdzie obstalować palto i ubranie?
St. Kotlewski, Wspólna 65a.

Dokąd pójść wieczorem?
Teatr „OERETKA" — Marszałkowska 114. Występy pierwszorzędnych artystów.
Kino-teatr „MUZA" — plac 3-ch Krzyży. Na scenie: występy artystów.
Kino „CASINO", Nowy Świat 50.
Kino-teatr „LUX", Elektoralna 21.
Kino-teatr „NAOKOŁO ŚWIATA" ul. Chłodna 12.
Kino-teatr „KOMETA", ul. Chłodna nr. 49.
Teatr świetlny „SOKÓŁ", Marszałkowska 69.
Kino-teatr „ZNICZ", ul. Śniadeckich 5. Na scenie: występy artystów.
Kino-teatr „TOMBOLA", Marszałkowska 34.
Kino-teatr „ŚWIT", Wolska 14. Na scenie występy artystów.
Teatr świetlny „WISŁA" (wis a wis cyrku, ul. Tamka).

Gdzie kupić książkę naukową i powieściową?
Księgarnia Inst. Wyd. „**Bibljoteka Polska**" — Nowy Świat 23 — 25.

ZAKŁAD mechaniczny czyszczenia pierzy parą. Wytwórnia waty, pracownia kołder. Warszawa, ul Chmielna 14.



KANARKI, TURKUSY
papugi, ptaki egzotyczne,
małpki, rybki, klatki, akwarja i pokarmy.
Handel Zoologiczny
„Kanarion" Warszawa
Ś-to Krzyska 5 Telefon 519-77

Nieograniczona ilość jazd

Praktyka warstatowa, teorja za 130 złotych jest gwarancją otrzymania prawa jazdy w **Szkole Samochodowej** inżyniera **Zakrzewskiego** — Warszawa, **Srebrna 14.** — Dla przyjezdnych mieszkania.

Reformackie pigułki z marką Zakonnik



znane od 1602 r.
REGULUJĄ żołądek, chronią od REUMATYZMU cierpień **WĄTROBY**, nadmiernej **OTYŁOŚCI, ARTRETYZMU** uderzeń **KRWI** do **GŁOWY** uśmierzają **HEMOROJDY**, czyszczą **KREW**, przy skłonnościach do obstrukcji, są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie: 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pudełka zł. 1·35, wyrobu apteki Karczewski, Tuszyński, Warszawa, Trębacka 4.
Żądać z „ZAKONNIKIEM".

Zakład ortopedyczny J. Zawodnika

Warszawa, Orla 5a, tel. 196-14
ISTNIEJE OD R. 1910.
Wykonywa: Aparaty lecznicze (system Hessinga), ręce i nogi sztuczne, gorsety prostujące, także bandaże rupturowe, pasy brzuszne i t. p.

SZEWC-ORTOPEDYSTA
A. BIERNACKI



Warszawa
ul. Elektoralna 19 m. 17.
Wykonywa: wszelkie roboty wchodzące w zakres obuwia ortopedycznego według ostatnich wymagań ortopedji.



PIERWSZORZĘDNA
SZKOŁA KROJU
SZYCIA I MODELOWANIA
MISTRZYNI A. WIŚNIEWSKIEJ-DOBRUCKIEJ
WARSZAWA, NIECAŁA 12. TELEF. Nº 72-04.
PRZYJMUJE ZAPISY CODZIENNIE.
WARUNKI BARDZO PRZYSTĘPNE.
DLA SAMOUKÓW PODRĘCZNIK KROJU.

POMPY dla letnisk, dworów ssąco-tłoczące oryginalne **Mira** z mosiężnymi cylindrami. Duża wydajność, niskie ceny. **Jan Lewandowski, Warszawa, ul. Jasna nr. 6, tel. 226-38.**

Gdzie się fotografować?
Świętokrzyska 9. tel. 433-62
S. Adamowicz.

Rok założenia 1902
FABRYKA ORGANÓW
Wojciech Gadko
WARSZAWA, WOLSKA 9.
Buduje ORGANY nowe artystycznie wykończone, a także naprawia i stroi stare.

PRACOWNIA FUTER
M. LACHOWICZA
WARSZAWA
Chłodna 8, tel. 283-39.
Przyjmuję wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, z własnego i powierzonego futra, ajkoteż różne przeróbki i reperacje, czyszczenie chemiczne, farbowanie i t. d. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane dla zamiejscowych specjalny rabat

PRZECZYTAJ!
OTRZYMASZ BEZPŁATNIE!
Wielki ilustrowany cennik na rok 1930 zawierający wiele najnowszych wynalazków i niezbędnych przedmiotów w każdym domu, jak radjo, eufony, gramofony, maszyny do szycia, zegary, platery i t. p. rzeczy.
Wszystkie nasze towary sprzedajemy na warunkach **niezwykle dogodnych** i na długoterminowe spłaty.
Zwracać się do firmy
D/T „EMO" M. Okoń Warszawa, Zielna 11, tel. 121-66.
NAPISZ!

Dział lekarski

LECZNICA
Warszawa, Chmielna 26.
WENERYCZNE, SKÓRNE, WŁOSÓW, oraz wszelkie inne choroby. Analizy krwi i moczu. Od **9 r.** do **9 w.** (Niedz. do **4 pp.**). Wizyta **4 złote.**

ZĘBY
Lekarz-Dentysta **Józef Złotnicki,** Leszno 7, tel. 53-08; do 11 rano i od 4 — 7 p. p.

AKUSZERKA Ring przyjmuje panie, udziela porad. Wieloletnia praktyka. Niezamożnym ustępstwo. Warszawa, Widok 22 m. 27.

CHORZY NA KAMIENIE ŻÓŁCIOWE, WĄTROBĘ, ŻÓŁTACZKĘ otrzymają bezpłatnie broszurę u Starszego Felczera **I. Singera.** Warszawa, Ś-to Jerska 34.

Akuszerka Chłopicka przyjmuje panie, udziela porad, Warszawa, ul. Żórawia 35. przy Marszałkowskiej.

Lekarz-Dentysta Marja KIERSKA
Choroby zębów i jamy ustnej. Pracownia zębów sztucznych.
ul. Chmielna nr. 2 m. 9.

GABINET LEKARSKI
DLA KOBIET
specjalnie choroby WENERYCZNE
Wilcza 5 m. 2 Od 12 w poł. do 9 w. Wizyta 4 zł.

Lecznica specjalna
(naprzeciw dworca), Chmielna 56. Wyłącznie dla chorób wenerycznych i skórnych, analizy krwi i moczu. Leczenie promieniami i elektrycznością. Przyjęcia od 9 rano do 9 wiecz., w niedzielę do 1 pp. — Wizyta 4 zł

AKUSZERKA POPŁAWSKA
przyjmuje panie, udziela porad: niezamożnym ustępstwo. — **Warszawa, Elektoralna 15 m. 40.**

PRACOWNIA TRYKOTARZY
przerabia stare swetry, garsonki, reformy, wszelkie trykoty oraz posiada na składzie: garsonki, swetry, reformy, pończochy oraz podnoszenia oczek. Robta solidna. — Ceny fabryczne.
Warszawa, ul. Widok 18 — sklep. tel. 442-79.

WYTWÓRNIA TRYKOTARZY
Polecamy w wielkim wyborze garsonki, bluzki, kurtki szkolne, garniturki dziecinne, pończochy, skarpetki, rękawiczki oraz jaegerowską bieliznę i t. p.
Ceny fabryczne
ST. J. BONDARCZYK
Warszawa, Chmielna 5, tel. 539-55

CENA „POLSKI LUDOWEJ":

Rocznie	Zł. 8.—
Półrocznie	Zł. 4.—
Kwartalnie	Zł. 2.—

W Ameryce kwartalnie 1 dolar,
we Francji 15 franków kwartalnie.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 360.—
1/2 „	Zł. 180.—
1/4 „	Zł. 90.—
1/8 „	Zł. 45.—
Wiersz milimetrowy za tekstem — 30 gr., w tekście	gr. 45
Drobne za wyraz	gr. 20

Redaktor i wyd. **Marjan Częścik.** Druk. „ARS", Warszawa Sienna 33, tel. 106.25. Redaktor odp. **Bolesław Pustelnik.**